Nr. 3. Częstochowa, dnia 1 marca 1931 roku. Rok VI.

Kierownik Chórów

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANISTÓW.

Redakcja i Administracja: II Aleja Nr. 38.

Prenumerata: Rocznie 6.00 zł. Półrocznie 3.00 zł. Kwartalnie 1.50 zł.

Jednorazowe ogłoszenia za stronę 1/1 40 zł., 1/2 20 zł., 1/4—10 zł., 1/8—5 zł., 1/16—2.50 zł. Ogłoszenia w abonamencie rocznym 10 proc. taniej.

Muzyka starokościelna.

C. d.

We Francji sekta Albigensów i Waldensów wprowadziła do nabożeństw swoich śpiew ludowy ale po jej zagładzie śpiew ten upadł. Późniejsze śpiewy tak zwane Noëls, podobne do naszych kolęd, nie wzniosły się nigdy na wyżyny pieśni kościelnych.

W Czechach i Polsce śpiew kościelny przechodził podobne koleje jak w Niemczech, tylko Kyrie eleison, w Czechach przekształcono na krles, krlesz, w Polsce na kierlesz. W Czechach wcześniej jak w innych krajach, zamiast Kyrie eleison, za częto śpiewać: Hospodine pomiluj my. Lais ten był śpiewany przez szlachtę przy wjeździe do Pragi króla Wacława. Śpiewał go też lud w niedzielę i święta. Mimo to, śpiew łaciński pozostał w Czechach do początków XV wieku.

W Polsce pierwsza pieśń religijna w języku ludowym, słynna „Bogarodzica" występuje dopiero w trzynastym wieku. W tym to wieku, śpiewano też pieśni polskie na chwałę N. M. Panny. Z tego też czasu posiadamy świadectwo o pieśni chłopów polskich, którzy przyłączyli się do biczowników. Była to jednak pieśń sekciarska i nie była śpiewana w kościele.

Dalszy rozwój pieśni kościelnej, w języku ludowym, dokonywał się bardzo w wolnym tempie, napotykając na przeszkody panującej w kościołach łaciny i muzyki opartej na starych trybach, najpierw autentycznych, następnie i plagalnych z których każdy posiada odmienną budowę, pod względem wewnętrznego układu.

Jaki śpiew wykonywać podczas nabożeństw w kościele?

W Ewangelji świętego Mateusza w rozdziale XXVI tak czytamy: „I hymn odprawiwszy, wyszli na górę „Oliwną". Według opisu historyków, hymn ten składał się z sześciu psalmów od 112 do 118, z przeplatanym wykrzyknikiem „Alleluja", którego żydzi używali na większe święta, zwłaszcza na święto, „Paschy". Wszystkie psalmy Dawidowe pozostały w Kościele katolickim jako pismo święte, oraz proroctwa starego zakonu. Śpiewy powyższe ulegały zmianie co do formy muzycznej, ponieważ nie było jeszcze nut którychby się śpiewacy mogli trzymać, nic więc dziwnego, że w miarę powstających nowych parafji chrześcijańskich i dla braku uczonych śpiewaków, śpiew kościelny stał się nie do zniesienia. To też święty Ambrozy biskup medjolański zmuszony był przystąpić do reformy śpiewu kościelnego, (wiek IV) a następnie święty Grzegorz (wiek VI) jako papież dokonał reszty dzieła i od Jego imienia śpiew zreformowany nazywamy śpiewem gregorjańskim. Godzi się wspomnąć, że w owym czasie u Rzymian istniała kultura muzyki greckiej, ponieważ naród rzymski, własnej muzyki nie posiadał i dla tego posługiwał się muzyką grecką, która po upadku państwa greckiego, przeszła zupełne na usługi narodowi rzymskiemu. Jasnem więc jest, że tak święty Ambroży jak i święty Grzegorz, posługiwać się musieli istniejącą kulturą muzyczną w owym czasie a więc kulturę żydowską i grecką, przeto jest pewnem uzasadnieniem, że zre

formowany śpiew gregorjański jest składnikiem dwóch kultur muzycznych: żydowsko - greckiej. Chóry wykonywały śpiew unisonowy na przemian w ten sposób, że jeden chór śpiewał na tonice a drugi następną zwrotkę o kwartę, lub kwintę wyżej i to był właściwy początek dzisiejszej harmonji oraz kontrapunktu. Faktyczny zwrot w muzyce kościelnej nastąpił w wieku XVI, za czasów Giovaniego Palestriny, śpiewaka i kompozytora kapeli papieskiej, który wezwany przez papieża Marcelego do napisania mszy wielogłosowej, wywiązał się ze zadania znakomicie wskutek czego uznano w nim twórcę najwznioślejszego stylu muzyki kościelnej.

C. d. n.

Obietnice nieziszczalne.

Wśród organistów znajdują się ludzie którzy słuchają obietnic, nigdy się nie spełniających, i powtarzają je, wprowadzając w błąd ogół organistów. Powtarzając te obietnice, głosem tajemniczym, z w ielkiem namaszczeniem, wskazują oni na duchowieństwo które jedynie może i chce poprawić byt organistom.

Historja ta powtarza się już od wielu lat, bez żadnego skutku. Doświadczenie wykazuje że duchowieństwo, uważając organistów za wolno najemnych nie życzy sobie żadnych zmian w stosunku do nich, a były czasy, przed wojną, kiedy w sejmie, w chwili decydującej, duchowni posłowie przeszkodzili organistom w uzyskaniu uposażenia z kasy państwowej. Prawdziwość naszych słów stwierdzić moglibyśmy żyjącymi jeszcze świadkami.

Duchowieństwo, występując wobec organistów w roli pracodawcy, broniąc swich przywilejów, jest tego zdania, że większość organistów nie posiada kwalifikacji, pod względem intelektualnym stoi nisko i nie zasługuje na polepszenie bytu, z drugiej zaś strony, na posady organistowskie, przyjmuje ono ludzi nie przygotowanych, pomimo istnienia regulaminu zatwierdzonego przez władze duchowną, w którem widnieje przepis co do kwalifikacji. Doświadczenie wykazało, że obietnice czynione organistom stanowią środek dyplomatyczny, zapomocą którego można uspokoić organistów na pewien czas i nic im nie dać.

Duchowieństwo czyni tak jak uważą za dobre i korzystne dla siebie, rzeczą organistów jest działać na swoją korzyść. W pierwszym rzędzie, powinni organiści przystąpić do pracy nad uzupełnieniem swojego wykształcenia zawodowego i starać się o uposażenie z kasy państwowej, z tego samego źródła co i duchowieństwo pobiera. Żródłem z którego uposażenie to wypływać powinno jest załącznik A. do Konkordatu, pod rubryką: na chóry katedralne i t. d. Okólnik Ministerstwa wyraźnie wskazuje,że kwota tam zamieszczona, ma być podzielona między orgnistów także, jeśli zaś nie wystarcza, władza duchowna może żądać podniesienia tej sumy.

Władza duchowna nie żądała do tej pory podniesienia tej sumy, ani też nie wyznaczyła z niej nicdla organistów. Powinni organiści podjąć odpowiednie starania u rządu w tym kierunku. Rząd zwróci się niezawodnie do władzy duchownej z zapytaniem, na które otrzyma odpowiedź, że kwota wyznaczona w załączniku jest niewystrczająca i zażąda jej podwyższenia. Wtenczas organiści mogą uzyskać uposażenie, chociaż może bardzo szczupłe, ale będą mieli otwartą drogę do dalszych starań o podwyżkę. v

Innej drogi na razie nie ma. Organiści więc, powinni urządzać zebrania, wybrać na nich delegatów do współpracy z nami i złożyć odpowiedni fundusz na koszta. Nie mogą oni się spuszczać na żadne pisma, które jak nasze, wskazuje tylko drogę do polepszenia bytu, zaś organiści, muszą podjąć pracę z nami. W błędzie są ci organiści, którzy chcieliby pisać w pismach o swoich krzywdach, posyłać deputacje, „grać w tonie minorowym" i t. d. W ten sposób możnaby sprawę tylko pogorszyć. Niech każdy organista, podejmie pracę w swoim dekanacie według naszych wskazówek, bo bez pracy, samo się nic nie zrobi. Nie słuchać więc obietnic i nie spuszczać się, na nikogo, tylko coprędzej przystąpić do pracy z nami.

Organiści piszą.

1. W sprawie związku uważam, że nie byłoby pożądanem aby organistów łączyć z już istniejącym związkiem muzyków, natomiast należałoby założyć związek organistów pod nazwą „związek muzyków" do którego możnaby przyjmować organistów niezatrudnionych przy parafjach, śpiewaków, oraz innych muzyków. Baczyć jednak należy aby organiści stanowili większość w związku.

2. Pomysł dotychczasowej organizacji organistowskiej był fatalny. Nie chcą tu wytykać błędów, bo spodziewam się że każdy organista, który należał do organizacji z Centralą warszawską na czele, przekonał się co ona jest warta. Do tych zaś, którzy tego nie spostrzegli do tej pory, szkoda mówić, bo oni i tak nie zrozumią że wpadli „z deszczu pod rynnę". Kilka związków djecezjalnych gospodarzy się dobrze, mają kasy zapomogowe i t. d., ale cóż z tego kiedy ograniczając się na poszczególne djecezje, nie są w stanie stworzyć siły finansowej, większych rozmiarów, którąby naprawdę mogła przynieść organistom więcej pożytku. Potrzeba więc jest założyć związek dla organistów, który mógłby się rozrosnąć, bronić ich praw i przynieść im większy pożytek na przyszłość.

3. Zastanawiając się nad **sprawą** związku, nabrałem przekonania, że w obecnych warunkach nie potrzeba nam żadnych związków. W każdej djecezji i w każdym dekanacie, organiści powinni wybrać sobie po jednym organiście chętnym do pracy, rozumnym i uczciwym, który zajmowałby się sprawami dekanatu, znosząc się z redakcją Kierownika Chórów. Redakcja, która wie, co się dzieje z organistami w całej Polsce i jak należy kołatać o lepszy ich byt, zastępować może niejako centralę, z tą tylko różnicą, że nie będzie zbierać rocznych składek od organistów. Uważam że organiści w każdym dekanacie, gdy wybiorą sobie jednego przedstawiciela i dadzą mu na koszta rocznie po 2—3 złotych, zobowiązą go do pracy. To są moje myśli. Niech koledzy rozważą je i niech napiszą swoje zapatrywania na sprawę związku.

4. Podział organistów na djecezje nie jest pożądany w niektórych sprawach. Są wprawdzie pewne właściwości każdej djecezji, ale nie są one tego rodzaju, aby nie była potrzeba rozdrabniać organistów na drobne i często zwalczające się grupy Polepszenie bytu i podniesienie muzyki kościelnej oto nasze główne postulaty. Aby to zdobyć, musimy się łączyć nie zaś rozbijać. Dlatego uważam że powinien

powstać w Polsce jeden potężny związek organistów, który nazywałby się związkiem muzyków chrześcijan i został połączony z samopomocą.

5. Z wielkiem zdziwieniem i wstrętem przeczytałem w pisemku „Nasza Sprawa" napaść na „Kierownika Chórów" i jego redaktora, podpisaną przez „Wupe". tj. przez p. Pyskę organistę w Przemyślu.

P. Pyska, nie wiem czy już był na świecie, w każdym razie nie myślał nawet czem zostanie w przyszłości, kiedy my organiści, zgromadzeni na wiecu w Przemyślu, posłaliśmy deputację, do redaktora obecnie wydawanego pisma „Kierownik Chórów" z prośbą aby ukazał się nam na balkonie. Żyje nas wielu którzy pamiętamy ten moment i pracę którą dla nas poświęcił redaktor „Kierownika Chórów". Napiszę o tem później. Dzisiaj dodam tylko, że proste drogi Kierownika Chórów, wydają się p. Pysce krzywemi wskutek tego, że posiada on krzywo patrzące oczy.

Rozmaitości.

Biuro Episkopatu polskiego, przez ręce ks. prałata Ludwika Borkowskiego zawiadamia że od pierwszej chwili, Episkopat czynił i czyni starania u rządu o umożliwienie polepszenia uposażenia orgnistów i służby kościelnej. Co się tyczy ziemi, także są czynione starania chociaż ani w Konkordacie ani w ustawach państwowych nie ma do takich żądań dostatecznej podstawy.

Centrala warszawska zawiadomiła związki że stosownie do odpowiedzi Kurji Biskupiej, organiści mogą nabywać ziemię z pewną ulgą, na tych prawach co i urzędnicy państwowi. Śród organistów dają się słyszeć głosy, że są skłonni odstąpić te prawa Centrali, bo każdy z nich, który ma pieniądze, obejdzie się bez tej łaski.

Dnia 9 lutego r. b. odbyło się w Kańczudze zebranie organistów dekanatu przeworskiego. Po dłuższej dyskusji organiści uchwalili domagać się od Rządu, na podstawie brzmienia reskryptu Ministerstwa W. R. i O. P., który otrzymali, uposażenia, uważając przy tem, że uposażenie drogą konkurencji kościelnej nie jest aktualne.

W Katowicach J. E. Ks. Biskup Adamski zamianował Komisję dla muzyki kościelnej w osobach: Ks. infułata Kasperlika,, jako przewodniczącego, ks. radcę Czaję, zastępcę, ks. prof. Gajdę, ks. prof. Salberta i p. Hoppego, prof. śpiewu w państw. gimnazjum w Katowicach.

W djecezji przemyskiej ma powtórnie nastąpić reforma muzyki kościelnej, gdyż reforma zaprowadzona w 1929 r. nie rozwiązała problemu tejże muzyki.

Nowości muzyczne.

Missa „Laudate Dominum" na jeden głos z tow. organów, do wykonania zbiorowego, układu Józefa Orzech, pojawiła się na pułkach księgarskich i jest do nabycia w głównym składzie „Polonja", Tarnów, Plac Katedralny. Cena partytury organowej 5 zł. głosu (format 8) 50 gr.

Układ mszy jest łatwy, przejrzysty i interesujący, harmonja nowożytna, śpiew oznaczony znakami oddechowemi, co ułatwia wyuczenie się jej i ekspreryjnemi co znowu pomagaga do należytego cieniowani, zdań muzycznych. Śpiew obraca się w średniej skali głosowej a harmonja, chociaż nowożytna, nie odbiera kompozycji charakteru kościelnego i tworzy z nim spoistą całość. W repertuarze organistów ta msza powinna się znaleść.

Lorenco Perosi napisał nowy hymn papieski.

Pianino do sprzedania za 1.500 zł.

Prosimy o nadesłanie prenumeraty.

Errata. W poprzednim numerze naszego pisma, w artykule „Jaki śpiew wykonywać", wiersz 24, zamiast „Interpelacja" ma być: Interpretacja.

Wydawca i Redaktor: FELIKS WITESZCZAK.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 2-45.